

MARTA
KUPCZEWSKAHistoryk Oddziałowego
Biura Badań Historycznych
IPN w Białymstoku

Wśród ludności wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej wojna 1939 r. w bezpośredni, często nadzwyczaj brutalny sposób rozpoczęła się dwukrotnie. Pierwszy raz miało to miejsce 1 września wraz z nalotami niemieckich bombowców. Drugi, gdy 17 września oddziały Armii Czerwonej przekroczyły wschodnią granicę Polski i w swym marszu na zachód pośpiesznie zajmowały coraz to nowe obszary kraju. Znajdujący się w szczególnie tragicznym położeniu „Kresowiaczy” decyzją marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego zostali zwolnieni z obowiązku stawiania czynnego oporu sowieckiej agresji. Niektórzy z nich nie podporządkowali się wytycznym Naczelnego Wodza decydując się na heroiczny opór stawiany wrogim żołnierzom Armii Czerwonej. Miastem, które we wrześniu 1939 r., najdłużej manifestowało wobec Sowietów swoją polskość było Grodno. Dziś wiemy, że ten zbrojny opór był wyrazem walki o honor, nie o zwycięstwo. Jak niewątpliwym symbolem obrony polskiej przed niemieckim agresorem we wrześniu 1939 r. jest Westerplatte, tak symbolem nierównej walki obywateli polskich z sowieckim najeźdźcą powinna zostać bohaterska obrona Grodna.

Grodno nie oddamy...

W dwudziestolecie międzywojennym położone w granicach województwa białostockiego liczące blisko 60 tys. mieszkańców Grodno było ważnym ośrodkiem garnizonowym Wojska Polskiego. Znajdował się tu sztab dowództwa Okręgu Korpusu nr III oraz stacjonowała 29. Dywizja Piechoty. W momencie wybuchu wojny polsko-niemieckiej większość grodzieńskich jednostek wojskowych skierowanych zostało do walki z nacierającymi siłami wroga. W dniu agresji sowieckiej na ziemię polską w mieście stacjonowały jedynie nieliczne oddziały pomocnicze, jak kompania wartownicza czy nowo powołani do służby rezerwiści. Na Grodzieńszczyźnie przebywali również wojskowi uciekinierzy z rozproszonych oddziałów polskich. Największym takim zgrupowaniem była wycofująca się przed Armią Czerwoną Brygada Kawalerii „Wołkowyś”. Oddziały te miały się udać do Wilna, ale ostatecznie

po jego kapitulacji z 19 września 1939 r. niektórzy z żołnierzy skierowali się w kierunku Grodna, gdzie wzięli udział w walkach.

Mieszkańcy Grodna od pierwszych dni wojny przygotowywali miasto do obrony i społeczne miejsca wydawania posiłków. Pacyfikowano uaktywniających się komunistycznych dywersantów. Patriotyczny zapał ludności skłonił wiceprezydenta miasta Romana Sawickiego oraz tutejszego komendanta rejonu uzupełnień Benedykta Serafina do podjęcia dramatycznej decyzji o przeprowadzeniu zbrojnej obrony Grodna

przed Sowiecami. Obaj odpowiedzieli na wzmocnienie obronności miasta poprzez nadzór nad wznoszeniem barykad i kopaniem rowów przeciwczołgowych. Czynili ponadto działania organizacyjne związane z uzbrajaniem i wyposażaniem rezerwistów oraz przeszkoleniem ochotników i służb pomocniczych. W prace te zaangażowali się nie tylko wojskowi ale i cywilni mieszkańcy miasta, w tym uciekinierzy z ziem centralnej Polski. Wobec niewielkich sił i środków w stosunku do przytłaczającej przewagi wroga, obrońcy Grodna zadecydowali o rozmieszczeniu punktów obrony w zabudowaniach miejskich i pod-

miejskich, a nie na bardziej odległych od ścisłego centrum miasta przedpolach.

Walka o honor

Właściwe walki o Grodno rozpoczęły się 20 września 1939 r. o świcie. Pierwsza kolumna sowieckich czołgów pojawiła się na moście drogowym nad rzeką Niemen położonym po zachodniej stronie miasta. Były to pancerne oddziały zwiadowcze liczące kilka czołgów, które w tym słabo bronionym punkcie zdołały wjechać do miasta otwierając ogień z luf i karabinów maszynowych w kierunku zabudowań znajdujących się w ich polu widzenia. Wśród obrońców rozpoczęło się polowanie

GRODNO 20-22 WRZEŚNIA 1939 ROKU

Bohaterska obrona miasta przed agresją sowiecką.



Sopoćkinie. Kwatera oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego z 1939 r. Na zdjęciu wyżej: Grodno - Cmentarz Pobernardyński. Tablica pamiątkowa ku czci Tadeusza Jasińskiego na kaplicy cmentarnej (z błędnie podanym wiekiem zmarłego, gdy zginął miał lat piętnaście).

na czołgi. Wobec braku broni przeciwpancernej żołnierze walczyli granatami, kilkudziesięciu karabinami maszynowymi i nielicznymi działkami przeciwlotniczymi. Podstawową bronią ludności cywilnej były samodzielnie przez nią zrobione butelki z mieszkanką benzyny i nafty zapalane lontem wykonanym z płótna. Po kilku godzinnej walce obrońcom udało się zniszczyć wszystkie nacierające tego dnia czołgi. Nie zatrzymało to jednak agresorów, którzy stopniowo okrążali miasto regularnymi oddziałami piechoty i artylerii. Ta ostatnia intensywnie ostrzeliwała Grodno czyniąc znaczne straty wśród zabudowań miejskich oraz osób cywilnych i wojskowych. Pierwsza doba walk zakończyła się sukcesem obrońców. Mimo braku artylerii przeciwpancernej, jednolitego dowództwa i dużej improwizacji działań obronnych udało się zniszczyć sowiecką pancerną grupę zwiadowczą. Utrzymano linię obrony, a nawet - przy wsparciu jednostek Brygady Kawalerii „Wołkowyś” z gen. bryg. Wacławem Przeździeckim, który na krótko przejął dowodzenie obroną miasta - zmuszono czerwoarmistów do wycofania się z Grodna.

Przygniatająca siła wroga - osobowa i techniczna - napływająca z południowego wschodu sprawiła, iż dzień później Grodno znalazło się w tragicznym położeniu. Pozostawiając północne rejon miasta wolnymi od blokady - co umożliwiło niektórym z obrońców późniejszy odwrót - Sowieci przeprowadzili kolejny szturm. Czołgi czerwoarmistów usiłowały przerwąć obronę a piechota próbowała wedrzeć się do miasta. Nieustannie trwał również ostrzał miasta z broni artyleryjskiej. Obrońcy dzielnie bronili mostów niszcząc kolejne

czołgi, jednak wkrótce obronę przełamano. Działania przeniosły się na centralne ulice miasta, gdzie walka toczyła się z różną intensywnością i skutkiem. Wieczorem broniły się jedynie nieliczne punkty oporu, m.in. na Starym Zamku Królewskim, w koszarach 81. Pułku Strzelców czy obok zespołu szkół zawodowych. Nad ranem 22 września obrona upadła, w południe miasto było już całkowicie w sowieckich rękach. Nieliczni pozostający jeszcze w mieście żołnierze i ochotnicy przebrani w cywilne ubrania pośpiesznie opuścili miasto lub rozproszyli się wśród jego mieszkańców.

15-letni obrońca

Nie licząc żołnierzy z oddziałów Wacława Przeździeckiego szacuje się, iż w obronie Grodna brało udział od tysiąca pięciuset do dwóch i pół tysiąca ludzi. Były to w stosunku do sił przeciwnika, bardzo nieliczne naprędce zaimprovizowane oddziały ochotnicze wspierane przez cywilnych mieszkańców miasta, zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Te ostatnie służąc w patrolach sanitarnych z wielkim poświęceniem donosiły do okopów amunicję, posiłki oraz zapewniały pomoc rannym. Szczególnym bohaterstwem wykazali się harcerze rekrutujący się przeważnie z miejscowych szkół gimnazjalnych oraz zawodowych, urzędnicy państwowi, robotnicy, policjanci a także pracownicy służb medycznych.

Symbolem patriotycznej odwagi obrońców Grodna i jednocześnie bezprzykładnego barbarzyństwa atakujących ziemie polskie Sowietów stał się Tadeusz Jasiński, 15-letni uczeń jednego z grodzieńskich gimnazjów. W czasie prowadzonych walk rzucił on butelkę z płynem zapalającym na jeden z wdzierających się do miasta czołgów ale nie udało mu się go zniszczyć. Schwytany wkrótce przez czerwoarmistów został użyty w charakterze żywej tarczy. Przywiązany do czoła sowieckiego czołgu, pokrwawionego od ran młodego obrońcę z narażeniem własnego życia wyzwoliły z więzów i opatrzyły sanitariuszki. Jedną z nich była Grażyna Lipińska, która pomimo udzielonej chłopcu pomocy medycznej była świadkiem jego śmierci na rękach wezwanej do szpitala matki. Wychowywany bez ojca Tadeusz był jedynym synem Zofii Jasińskiej.

Sowieckie zbrodnie

Zaraz po wkroczeniu Armii Czerwonej do Grodna rozpoczęły się bestialskie represje. Oprócz poległych w walce obrońców miasta, Sowieci